Strażak Śląski

ORGAN ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO

WYCHODZI 1-GO i 15-GO KAŻDEGO MIESIĄCA.

JEDEN ZA WSZYSTKICH - WSZYSCY ZA JEDNEGO!

Rok III | Katowice, dnia 15 października 1929 r. | Nr. 20

Adres Redakcji i Administracji **Katowice, ul. Szopena 16/I.** | Telefon 9-47 P. K. O. konto nr. 303.408, | **Prenumerata:** rocznie zł. 7.50. kwartalnie zł. 2.00.

Jesienne czynności w strażach.

Coraz wcześniej zapadający jesienny zmrok, niepewna pogoda, utrudniają ćwiczenia straży pożarnych na otwartej przestrzeni, spędzając drużyny do wnętrza remiz i sal.

Kończy się tak zwany sezon ćwiczebny. Kończy się okres uroczystości, zjazdów, organizowania zabaw i wycieczek.

Nad sprawnym stanem organizacyjnym ochotniczej straży pożarnej zawisa niebezpieczeństwo rozluźnienia się wewnętrznego kontaktu w drużynie, osłabnięcia dyscypliny, tudzież zainteresowania wśród członków czynnych sprawami korporacji strażackiej.

Dlatego zasadniczym obowiązkiem Naczelników Straży jest nie dopuszczać, iżby wraz z zakończeniem sezonu systematycznych ćwiczeń na boisku, nastąpiło niejako zamknięcie prac w drużynie na okres tych 5-ciu miesięcy zimowych. Okres ten bowiem musi być wykorzystany na wykłady, objaśnienia, pogadanki, dyskusji nad problemami wysuniętemi i t. p. zajęcia o charakterze teoretycznego pogłębiania wiedzy strażackiej, na które, w okresie letnim, w okresie wzmożonych ćwiczeń praktycznych, brak jest czasu.

Trzeba bowiem pamiętać, że najlepiej wyćwiczony strażak, jeśli niezna gruntownie istoty ognia i własności użytkowanych do gaszenia lub tłumienia pożaru środków, miast rzeczywistej pomocy jakiej od niego należy oczekiwać — spowodować on może,nawet znaczne zwiększenie katastrofy.

Przy utrzymaniu stałych dni ćwiczebnych w ciągu lata, należy wprowadzić stałe dni dla zajęć zimowych. Zajecia te, w stosunku do lokalnych potrzeb i warunków, wypełnia się — jak już wspomniałem — wykładami, a w razie sprzyjającej pogody — przypomnieniem sobie czegoś z zajęć praktycznych. Wtedy frekwencja członków na wykłady i ćwiczenia będzie się znacznie zwiększała, a gdy na początku przyszłego sezonu wyprowadzimy drużyny na boiska ćwiczebne, okaże się wtedy, iż ten długi okres zimowy nie wiele, lub prawie zupełnie nie odbił się na sprawności ćwiczebnej naszych drużyn.

Gdy więc stajemy dziś na progu tego ciężkiego dla nas sezonu jesienno-zimowego, należy energicznie zająć się przygotowaniami do tego okresu. Należy opracować dokładny i celowy program prac na okres zimowy. Obok wspomnianych już wykładów i pogawędek, należy przewidzieć w programie zajęcia praktyczne w remizie nad montażem i demontażem sprzętu strażackiego, aby tą drogą każdy członek drużyny poznał gruntownie konstrukcję narzędzi, a przez to potrafił sobie zaradzić w przyszłości w razie ewentualnego uszkodzenia narzędzi.

Niemniejszym,jeśli nie najważniejszym zadaniem kierownictwa ochotniczej straży pożarnych w rozpoczynającym się obecnie sezonie jesiennym, jest sporządzenie planu finansowego na rok przyszły. Przy jesiennej rewizji generalnej stanu taboru straży, poczynić trzeba notatki najkonieczniejszych potrzeb, omówić te potrzeby w szerszem gronie Zarządu straży, a w konsekwencji tych czynności, przedłożyć odpowiednie wnioski do Zarządu Gminy, jeszcze przed opracowaniem jej budżetu. Trzeba sobie zapewnić na posiedzeniu Rady Gminnej poparcie swych wniosków, przez uprzednie zapoznanie panów radnych z rzeczywistemi potrzebami straży i planami jej działalności w przyszłym roku budżetowym.

R.

Pierwszy atak gazowy.

Szczegółowego opisu pierwszego napadu gazowego brak, albowiem prawie wszyscy ci, którzyby mogli coś o tem powiedzieć, teraz leżą na polach Flandrji.

Dla napadu gazowego niemcy wybrali odcinek nad kanałem Ypres, gdzie stykały się fronty angielskie i francuskie. Na skrzydle odcinka francuskiego stał pułk czarnych turkosów a na skrzydle odcinka angielskiego stali kanadyjczycy.

Auld tak opisuje pierwszy napad gazowy:

„Sprobujcie wyobrazić sobie wrażenie wojska kolorowego, które zobaczyło, że ogromna fala zielonawo-żółtego gazu podnosi się z pod ziemi i wolno posuwa się z wiatrem w stronę ich okopów, że gaz rozpływa się po ziemi, napełniając każde zagłębienie.

Z początku zadziwienie, potem przerażenie i wreszcie strach paniczny opanował wojsko, gdy fale gazu zalały pierwszą linję okopów, wywołując u żołnierzy straszne męczarnie. Ci, którzy mogli poruszać się, uciekali, probując napróżno wyprzedzić fale dymu, które ciągle ich prześladowały“.

Naoczny świadek pierwszego napadu gazowego p. O. Watkins pisze:

„Po dwóch dniach bombardowania miasta Ypres, które trwało w ciągu 20 i 21 kwietnia prawie bez przerwy, nagle zostały puszczone gazy trujące.

Gdy wyszliśmy na parę minut z dusznych okopów, żeby odetchnąć świeżem powietrzem, naszą uwagę zwrócił silny ogień artyleryjski na północnym odcinku, który zajęty był przez wojska francuskie.

Widocznie walczyli tam zawzięcie.

Wyjęliśmy nasze lornetki polowe i zaczęliśmy badać miejscowość w nadziei zobaczenia czegoś nowego.

Wkrótce zobaczyliśmy widok, od którego nasze serca na chwilę bić przestały: postacie ludzkie biegły przez pola w strasznem przerażeniu.

„Francuzów przerwali“ — krzyknęliśmy nagle.

Nie wierzyliśmy własnym oczom... Nie mogliśmy uwierzyć temu, co usłyszeliśmy od biegnących... Zdawało się nam, że bredzą opanowani strachem... Tymczasem zielonawo-szare dymy, pędzące za nimi, pożerały wszystko na drodze, czegokolwiek dotknęły: ludzi, zwierzęta i rośliny.

Żaden najodważniejszy człowiek nie mógł walczyć z podobnem niebezpieczeństwem,

Wnet zbliżyli się do nas żołnierze francuscy. Szli jak pijani, kaszlali, oddychali ciężko, twarze mieli ciemno-szare. Szli w milczeniu, bo cierpienie mowę im odjęło. Za nimi w okopach, jak potem dowiedzieliśmy się, zostały tysiące umierających ich kolegów otrutych gazami.

Zostało dokonane to, co zdawało się niemożliwem.

To czyn najbardzicj karygodny, widziany przezemnie kiedykolwiek“.

Niezmiernie barwnie i obrazowo opisuje tę walkę gazową Doyle:

„Z okopów niemieckich na znacznej długości nagle zjawiły się białawe obłoczki pary, które kłębiąc się zbliżały się do siebie i utworzyły wreszcie zwarty, niezbyt wysoki obłok gazowy brunatno-zielony od dołu, żółtawy zaś w górnej części, skąd pięknie odbijały się promienie zachodzącego słońca.

Ta złowieszcza lawa gazowa, poruszana przez łagodny wietrzyk północny, szybko przebywała przestrzeń, dzieląca obie linje okopów.

Francuskie wojska (stali tam turkosi), spoglądające z zaciekawieniem poprzez okopy na tę dziwną zasłonę, zapewniającą im czasowy odpoczynek od ognia artyleryjskiego, zaczęły nagle wymachiwać rękami, chwytać się za szyję i wreszcie padać na ziemię w walce śmiertelnej.

Wyższe dowództwo i same wojska sprzymierzonych były wtedy zupełnie nieobeznane z walką gazową, wobec czego powstało w pierwszej chwili nie dające się opisać zamieszanie. Poszczególni żołnierze usiłowali obronić się przed działaniem gazów, zagrzebując usta i nos w ziemię.

Ci z pośród chemików, którzy się przypadkowo znaleźli na miejscu wypadku, a nie zostali obezwładnieni w pierwszej chwili przez gazy, czynili rozpaczliwe, wprost graniczące z obłędem wysiłki, aby znaleźć i zastosować jakiekolwiek środki obrony, umożliwiające stawianie oporu na zagrożonym odcinku

Większość jednak żołnierzy pozostała tam, gdzie upadła, podczas gdy inni zupełnie bezbronni względem tej szatańskiej mgły, która wyłoniła się jakby z pod ziemi, ruszyli obłędnie w tył. Wielu z nich zatrzymało się dopiero pod Ypres, podczas gdy inni rzucili się w stronę przeciwnika i przebiegli kanał, dzielący ich od wroga,

Tymczasem niemcy w maskach posuwali się naprzód, zajmując bez boju jedna po drugiej linje okopów, strzeżone wtedy już tylko przez załogę martwą. Wybladłe twarze obronców, skręcone postawy i wargi, pokryte krwią i pianą z pękniętych płuc, przedstawiały obraz przejmujący grozą, świadczący dobitnie o rodzaju walki śmiertelnej, od której polegli. Kilka tysięcy oszołomionych jeńców, osiem baterji polowych armat francuskich oraz cztery angielskie, które znajdowały się w lasku poza pozycjami francuskiemi — oto zdobycze tej strasznej wygranej“.

Pod wpływem tak strasznego i nieoczekiwanego ciosu okazało się niemożliwem zebrać wojska afrykańskie przed następnym dniem.

Dzięki temu pozostała przerwa długości do 8 klm. we froncie sprzymierzonych i przez parę godzin między niemcami a sprzymierzonymi nie było żadnych sił. Ale niemcy stracili wiele czasu na umocnienie zajętego terenu i nie wyzyskali chwilowego powodzenia, rokującego nieobliczalne skutki. Wystarczyłoby bowiem rzucić w przerwę korpus jazdy, a byłaby to niezawodnie najniebezpieczniejsza chwila wojny światowej.

W kwaterze głównej sprzymierzonych napad gazowy wywołał ogromne poruszonie: 22 kwietnia wieczorem otrzymano tam doniesienie z frontu, które brzmiało:

„Dziś około 5 po popołudniu niemcy przełamali front na odcinku belgijskim między Bixschoo a Langemark dzięki użyciu nieznanych gazów trujących. Straty są poważne“

Po otrzymaniu tej wieści, francuzi działali bardzo szybko: 23 kwietnia wysłano na front komisję dla zbadania nieznanych gazów, a 28 kwietnia utworzono w Paryżu pod przewodnictwem generała Curmera „Komisję wojenną badań chemicznych“ w skład której weszli oficerowie i chemicy cywilni, a która została podzielona na trzy części: 1) badanie na froncie; 2) badanie środków napadu i 3) ba-

danie środków obrony. Komisja szybko wykryła, że owym gazem nieznanym był chlor, dawno znany pierwiastek. W jesieni tegoż roku Komisja badań chemicznych została zmieniona na „Departament materjałów chemicznych“ pod kierunkiem generała Osil'a i wcielona do „Podsekretarjatu artylerji i amunicji“.

pułk. A. Małyszko

Automatyczne gaśnice chemiczne.

W numerze 16 „Strażak Sląskiego“ poruszyliśmy zagadnienie ochrony przed skutkami wybuchu pożaru motoru samochodowego.

W artykule wspomnianym zapowiedzieliśmy próby gaśnicy automatycznej „Phylax“, jako wynalazku, który zarówno pod względem teoretycznym, jak niemniej w dotychczas poczynionych zagranicą doświadczeniach, okazuje się wyczerpującym do maximum pomysłowość w tym zakresie. Próbę taką przeprowadzono w dniu 12 października br. w godzinach popołudniowych na terenie Zawod. Straży Pożarnej Zakładów Hohenlohego w Wełnowcu w obecności członków Sląskiej Komisji Technicznej, licznych przedstawicieli przemysłu i straży pożarn.

Ponieważ rezultat dokonanej próby automatycznej gaśnicy „Phylax“ przeszedł wszelkie oczekiwania, czujemy się w obowiązku, w stosunku do naszych czytelników, opisać dokładnie ten nowy typ gaśnicy chemicznej.

Jak już podkreślone to było w poprzednim artykule na temat bezpieczeństwa pożarowego samochodów, próby zastosowania do pojazdów samochodowych ręcznych gaśnic chemicznych znanych dotychczas systemów, nie dawały zadawalających wyników. Gaśnice bowiem wszelakie, na skutek stosunkowo za silnych wstrząsów jakim ulegały w czasie jazdy, bądź rozładowywały się samoczynnie, bądź też straciły zdolność działania w razie potrzeby.

Zresztą, jest to najzupełniej zrozumiałe, iż od momentu wybuchu pożaru motoru samochodowego do chwili zorjentowania się kierowcy lub pasażerów i użycia przez nich skutecznie gaśnicy choćby najodpowiedniejszego typu, upływa okres czasu, w którym rozwój pożaru pod maską motoru, w temperaturze stosunkowo wysokiej wskutek pracy tegoż, przy jednoczesnem zasilaniu źródła pożaru silnie napędzanymi wiadraczkiem chłodnicowym nowemi zapasami tlenu powietrza, — niedopuszcza do prawidłowej akcji gaszenia.

W świetle tych warunków powstawania i rozwoju pożaru samochodowego, stało się koniecznością zastosowanie automatycznie działającej gaśnicy. Jednakże powszechny sposób automatyzowania przyrządów gaśniczych w oparciu na metalowych stop. kach (metal o określonej topliwości), w zastosowaniu do motorów samochodowych nie nadawał się z powodu zmienności temperatury pod maską, w zależności od warunków przypadkowych pracy motoru.

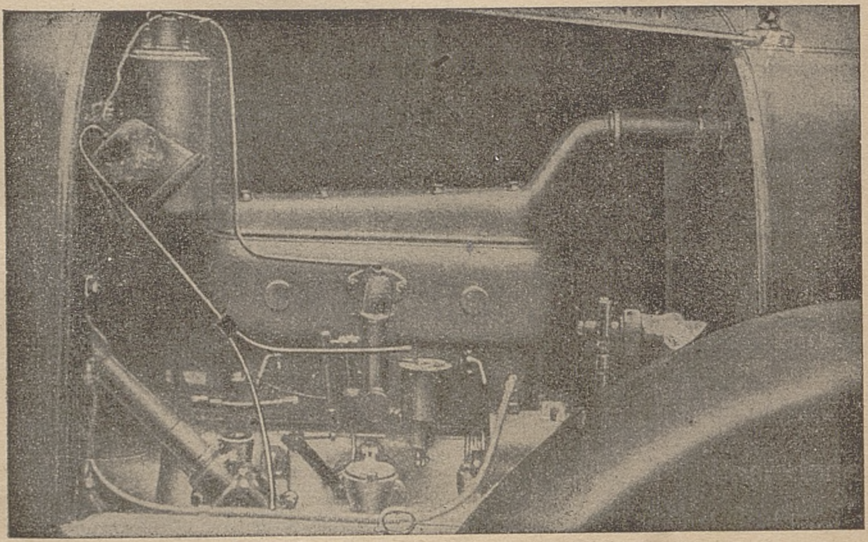
Trudności napotykane na drodze skonstruowania niezawodnej w działaniu gaśnicy samochodowej zostały wreszcie pokonane, a zagadnienie znakomicie rozwiązane w samoczynnej gaśnicy automobilowej systemu „Phylax“.

Aparat ten bowiem nie posiada żadnego ruchomego mechanizmu czułego na wstrząsy jazdy, a działa zawsze niezawodnie, gdyż płyn gaśniczy, zamknięty hermetycznie w zbiorniku wykonanym z mosiężnej niklowanej blachy, nie ulega mimo wstrząsów żadnym zmianom.

Płyn gaśniczy (tetrachlorometan) posiada, niewspółmiernie większą od innych środków chemicznych, zdolność momentalnego tłumienia procesu spalania. Z powodu swych własności zamieniania się w gaz w temperaturze 175°C., płyn gaśniczy zawarty w gaśnicy „Phylax“ w chwili zetknięcia się z płomieniami pożaru, lub rozgrzanym blokiem motoru, momentalnie zamienia się w gaz, nie pozostawiając na poszczególnych częściach motoru żadnych absolutnie śladów zanieczyszczenia i nie powodując przerwy w ruchu motoru. Ta właściwość tetrachlorometanu jest zwłaszcza bardzo ważną dla instalacji zapłonów, oświetlenia i sygnalizacji elektrycznych w samochodzie,

Całość aparatu jest tak niewielka, iż z zupełną łatwością daje się umieścić pod maską każdego motoru samochodowego.

Dla zorjentowania się Szan. Czytelników co do sposobu zamontowania gaśnicy pod maską, podajemy jednocześnie fotografję motoru zabezpieczonego „Phylaxem“.



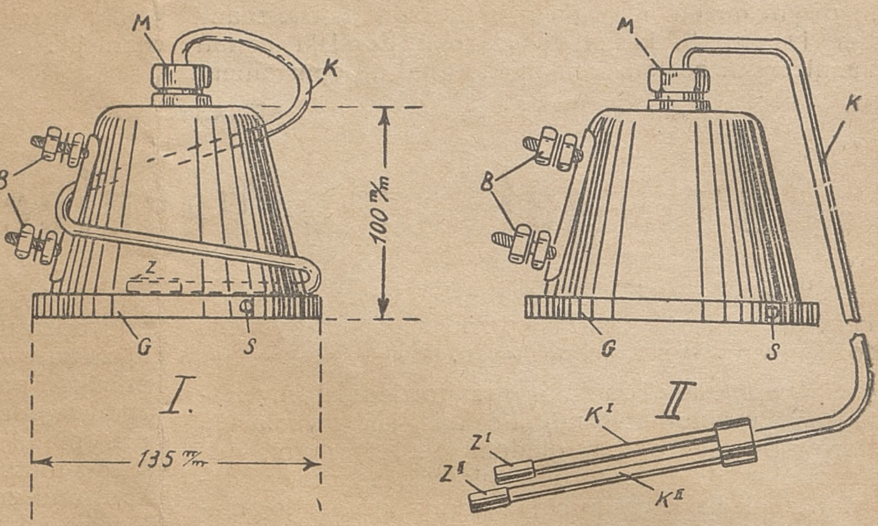
Widok zamontowanego aparatu „Phylax“ pod maską motoru samochodowego.

(Rurki biegną: jedna do karburatora, druga nad fartuch motoru)

Rysunek techniczny gaśnicy systemu „Phylax“.

Rysunek pierwszy wskazuje sposób ewentualnego skrócenia głównej rurki.

Rysunek drugi — jak należy wygiąć główną rurkę przy zamontowaniu gaśnicy.



Samoczynna gaśnica „Phylax“ składa się ze stoż. zbiornika, wysokiego 100 m/m, o średnicy pierścienia pokrywy 135 m/m, wykonanego z blachy miedzianej grubo niklowanej i kompletu rurek. Zbiornik wypełniony jest płynem gaśniczym w ilości 1 litra. Zbiornik po naładowaniu go zamyka się hermetycznie metalową przykrywą uszczelnioną przy pomocy pierścienia (G), który zabezpieczony jest przed samozluźnieniem przez śrubkę (S). Płaszcz zbiornika wzmocnionu jest mosiężną płytką, służącą jednocześnie do umocowania dwóch śrób (B), potrzebnych dla umocowania aparatu do maski motoru. Do nakrętki (M) w denku gaśnicy, przymocowuje się nabój, składający się z miedzianej niklowanej rurki (K), rozgałęziającej się w dalszym ciągu na dnie rurki (K^1 i K^2). Przy górnym końcu rurki (K), umieszczona jest spłonka, przy dolnych zaś końcach rurek (K^1 i K^2) znajdują się zapalniki (Z^1 i Z^2) lontów przebiegających do spłonki. Całość napełnionej gaśnicy waży zaledwie 2 kg.

Aparat montuje się pod maską motoru, od strony karburatora, przy pomocy śrób nakrętkowych (B) do specjalnej podstawki w ten sposób, aby podstawa stożka zwrócona była w stronę motoru, a oś stożka celowała w środek motoru. Rurki od ich rozgałęzienia wygina się w następujący sposób: rurkę krótszą kieruje się zapalnikiem nad pokrywę karburatora, zaś rurkę dłuższą pod blok motoru, umieszczając zapalnikiem nad środkiem fartucha motoru.

W ten sposób zamontowany aparat pod maską motoru samochodowego daje zupełną gwarancję bezpieczeństwa pożarowego samojazdu. Z chwilą bowiem gdy płomień powstałego pożaru dotknie zlekka zapalnika umieszczonego na końcu rurki, a podgrzanego już ogólną temperaturą panującą pod maską motoru, natenczas momentalnie eksploduje spłonka umieszczona w denku gaśnicy, następuje zerwanie przykrywy zbiornika i cała zawartość aparatu, w postaci silnego strumienia zostaje rozpylona na całej powierzchni motoru, gasząc tem samem pożar z błyskawiczną szybkością. Kierowca jadącego samochodu nim poczuje, względnie spostrzeże wybuch pożaru, usłyszy huk eksplozji gaśnicy. Na zmianę pracy motoru proces gaszenia powstałego pożaru absolutnie nie wpływa, więc zatrzymanie jadącego samochodu nie jest konieczne, aczkolwiek wskazane dla stwierdzenia przyczyny powstania pożaru.

Prób dokonano na specjalnie zbudowanym modelu motoru spalinowego z maską i siatką chłodnicy. Poza maską umieszczono rezerwoar benzyny, która wolnym strumieniem ściekała stale rurką o średnicy 4 m/m pod blok motoru na fartuch. Całość bloku motoru polano obficie 1 litrem benzyny, a po zamknięciu maski podpalono lontem. Pomimo, iż model na którym dokonywano prób, nie był uprzednio podgrzany do normalnej temperatury motoru będącego w pracy, już po 16 sekundach od momentu rozpalenia benzyny rozległ się huk eksplozji gaśnicy, a natychmiast otwarta maska motoru odsłoniła zupełnie wygaszone wnętrze i spływającą bez przerwy przez rurkę benzynę na fartuch. Żadnych śladów ujemnego działania płynu gaszącego na próbki metali umieszczonych pod maską — nie zauważono.

Po użyciu, aparat syst. „Phylax“ może być ponownie naładowany w sposób bardzo prosty.

Lecz najważniejszą zapewnie informacją dla naszych zacnych Czytelników będzie wiadomość, iż gaśnice automatyczne „Phylax“ *produkowane są w kraju* przez firmę Zjednoczone Wytwórnie Gaśnic „Mi-Ra“ w Warszawie.

R.

Pożary na strychach.

Podczas lustracji stwierdzili powiatowi ogniomistrze brak polepy glinianej na strychach budynków mieszkalnych. Szczególnie konstantują tego rodzaju wypadki przy nowszych budynkach wiejskich. W dodatku jeszcze znajdują się na strychu materjały łatwopalne, jak słoma i siano, które w przeważających wypadkach są przyczyną licznych pożarów.

Jeśli weźmiemy pod uwagę choćby tylko fakt lokowania materjału łatwopalnego na strychu domu mieszkalnego, to już wprost zastraszającem jest prawdopodobieństwo pożaru, zatem spłonięcia samego objektu. Tę tragiczną wprost sytuację potęguje się omijaniem przepisu Policji Budowlanej, Brak polepy glinianej umożliwia natychmiastowe zapalenia się dylówki, która ze względów na małą zawartość wilgoci jest również szybkopalnym materjałem. Z tego powodu przepala się ona w bardzo krótkiem czasie, w następstwie czego zapala się sufit, niszczy ruchomości, znajdujące się w domu i utrudnia wyratowania tychże, co powoduje nieprzewidziane straty dla lokatorów, jedynie za lekceważenie przepisów Policji Budowlanej. Temwięcej, że ubezpieczenia zawiera się poniżej faktycznej wartości, wobec czego Towarzystwo świad-

czyć może tylko w stosunku — zwykle nizkiej — sumy ubezpieczenia do sumy faktycznej wartości.

Nie potrzebuję osobno dodawać, że z powodu braku polepy glinianej nie zmniejsza się niebezpieczeństwo dla życia ludzkiego.

Policji Budowlanej nie wolno wydawać zezwolenia na zamieszkanie tego rodzaju budowli, w których brak polepy glinianej. Ścisłe przestrzeganie przepisów leży nietylko w interesie właściciela budynku, lecz więcej jeszcze ogółu, a przedewszystkiem na grożące niebezpieczeństwo dla życia ludzkiego.

Poleca się stan budynków w tym kierunku zbadać i donieść o tem Policji Budowlanej celem zarządzenia usunięcia usterek, co spowodowałoby bezsprzecznie zmniejszanie niebezpieczeństwa wszelkiego rodzaju.

Baron.

Dział oficjalny Związku.

Wojewódzkie Zawody Strazy Pożarnych o „Mistrzostwo Sląska“ na rok 1929.

W niedzielę, dnia 29-go września br. na placu ćwiczebnym Zawodowej straży pożarnej Huty Bismarka w Wielkich Hajdukach, przy pięknej, słonecznej pogodzie, odbyły się tegoroczne zawody wojewódzkie.

Właściwa rozgrywka o „mistrzostwa Sląska“ odbyła się tylko w grupach: pierwszej i drugiej, bowiem w grupach: trzeciej i czwartej, z powodów niezależnych od Związku Wojewódzkiego, nie uformowały się konkurencje odpowiadające wymaganiom programu zawodów.

Wyczyny ćwiczebne tegorocznych zawodów wojewódzkich, sprawność i rekordowa szybkość wykonania programowych zadań, stanęły na poziomie bardzo wysokim i chwalebnie świadczącym o metodycznej pracy nad fachowem wyszkoleniem naszych straży pożarnych. Brak nawet cienia próby jakichkolwiek „tricków“ w celu ominięcia twardych warunków programu zawodów, stawiało przebieg tychże na poziomie poważnej rozgrywki i wykluczało wszelakie protesty przeciw decyzji grona sędziowskiego.

Z wyników tegorocznych zawodów wojewódzkich strażactwo śląskie może być dumne. Bowiem drużyny stające do zawodów osiągnęły rezultaty jakich nie spotykało się dotychczas na boiskach zawodniczych.

Wojewódzkie zawody strażackie w roku bieżącym odbyły się w oderwaniu programowem od Zjazdu wojewódzkiego, a to wskutek przeszkód natury technicznej i finansowej.

A skoro już nie mogły się odbyć łącznie z programem dorocznego Zjazdu wojewódzkiego, nie zachodziła istotna przyczyna nadawania wojewódzkim zawodom charakteru kosztownej i uciążliwej uroczystości. Niemniej, dzień zawodów zgromadził na boisku ćwiczebnem przeszło 200 oficerów strażackich, reprezentujących straże pożarne działające na terenie górnośląskiej części województwa, oraz tłumy widzów z pośród najszerszych sfer miejscowego społeczeństwa. Obszerne boisko zawodowej straży pożarnej Huty Bismarka było tego popołudnia kompletnie wypełnione bezpośrednio lub pośrednio zainteresowanymi.

Zawody wojewódzkie rozpoczęły się o godzinie 14.30 zbiórką drużyn zawodniczych w kolumnie raportowej, pod komendą naczelnika miejscowej straży pożarnej druha Kahlerta. Po przyjęciu raportu przez inspektora wojewódzkiegu druha Pachelskiego, odbył on krótką odprawę z dowódcami drużyn stających do zawodów, na temat szczegółowego skomentowania regulaminu zawodów. Bezpośrednio potem nastąpiło przedstawienie się dowódców drużyn — członkom sądu.

O godz. 14.45 przybył na plac zawodów prezes Związku Straży Pożarnych Województwa Śląskiego druh Mildner, który po odebraniu raportu i powitaniu z gronem sędziowskiem dokonał przeglądu drużyn stających do zawodów. Następnie, po wylosowaniu kolejności, rozpoczęły się zawody.

Grupa I-sza. — Zadanie: Tabor straży składający się z moto-pompy i drabiny mechanicznej czteroprzęsłowej ustawiony jest w odległości 100 mtr. od wspinalni, woźnice i szoferzy na swoich siedzeniach, obsługa narzędzi w zbiórce za swojemi wozami. Na sygnał dany od stołu sędziowskiego, dowódca zarządza zajęcie miejsc na wozach, poczem rusza na plac ćwiczeń, gdzie po przybyciu, bez meldowania się przewodniczącemu sądu rozpoczyna ćwiczenia według poniższego programu:

a) wyratowanie z trzeciego piętra trzech osób aparatem ratunkowym, przyczem użycie schodów przez ratowników jest niedozwolone;

b) podanie trzech prądów wody: jednego na dach wspinalni z drabiny mechanicznej, drugiego po hakówkach założonych sposobem łańcuchowym do trzeciego piętra, wreszcie trzeciego prądu przez wnętrze spinalni na wysokości drugiego piętra;

c) złożenie narzędzi, sprawienie zaprzęgu, zbiórka drużyny w dwuszeregu frontem do stołu sędziowskiego i podanie hasła „gotowe“.

Czas ogólny ćwiczeń liczył się od chwili przekroczenia pierwszemi kołami pierwszego wozu linji określającej plac ćwiczeń od strony wjazdu, w odległości 60 metrów od wspinalni, do chwili zameldowania przez dowódcę hasła „gotowe“.

Wyniki zawodów w tej grupie są następujące:

1) Zawodowa straż pożarna kopalni „Gische“ w Nikiszowcu pow. katowicki w składzie 1/16, pod dowództwem komendanta druha Ludwika Slązaka, wykonała ćwiczenia w czasie ogólnym 196 sekund, czyli 3 minuty i 16 sekund.

2) Zawodowa straż pożarna Huty Uthemanna w Szopienicach pow. katowicki, w składzie 1/16, pod dowództwem komendanta druha Ludwika Królika, wykonała ćwiczenia w czasie ogólnym 211 i $^2/_5$ sekundy, czyli 3 minuty i 31 i $^2/_5$ sek.

3) Zawodowa straż pożarna Huty Bismarka w Wielkich Hajdukach pow. świętochłowicki, w składzie 1/16, pod dowództwem zastępcy komendanta druha Kahlerta, wykonała ćwiczenia w czasie ogólnym 213 i $^3/_5$ sekundy, czyli 3 minuty, 33 i $^3/_5$ sek.

Grupa II-ga. — Zadanie: Tabor straży ustawiony jest w odległości 100 mtr. od wspinalni, woźnice i szoferzy na swoich siedzeniach, obsługa narzędzi w zbiórce za swojemi wozami. Na sygnał dany od stołu sędziowskiego, dowódca zarządza zajęcia miejsc na wozach, poczem rusza na plac ćwiczeń, gdzie po przybyciu, bez zameldowania się przewodniczącemu sądu, rozpoczyna ćwiczenia wg. poniższego programu:

a) sprawienie drabiny rozsuwanej i 3 hakówek sposobem łańcuchowem do trzeciego piętra wspinalni;

b) wejście jednego prądownika po drabinie rozsuwanej i jednedo po hakówkach do trzeciego piętra z podaniem wody z sikawki motorowej lub ręcznej;

c) wejście 2-ch ratowników po jednej hakówce na trzecie piętro wspinalni, sprawienie przyrządu ratunkowego i uratowaniem niem 2 ludzi;

d) powrót prądowników i ratowników na dół, zwinięcie taboru, zbiórka drużyny w dwuszeregu frontem do stołu sędziowskiego i podanie hasła „gotowe“.

Czas wykonania ćwiczeń liczył się od chwili przekroczenia pierwszemi kołami pierwszego wozu linji określającej plac ćwiczeń od strony wjazdu w odległości 60 mtr. od wspinalni, do chwili zameldowania przez dowódcę hasła „gotowe“.

Rezultaty zawodów w tej grupie są następujące:

1) Ochotnicza straż pożarna Łagiewniki, pow. świętochłowicki, w składzie 1/16, pod dowództwem naczelnika druha Antoniego Kochonia, wykonała ćwiczenia w czasie ogólnym 177 sek., czyli 2 minuty i 57 sekund.

2) Ochotnicza straż pożarna Mysłowice pow. katowicki, w składzie 1/16, pod dowództwem naczelnika druha Reinholda Grabe'go, wykonała przepisane ćwiczenia w czasie ogólnym 204 sekundy, czyli 3 minuty i 24 sekundy.

W grupie III-ciej stawała bez konkurencji Ochotnicza straż pożarna Brzezinka pow. katowicki, która przepisowe ćwiczenia dla grupy III-ciej wykonała zespołem 16 ćwiczących, pod dowództwem naczelnika druha Boruty, w czasie ogólnym 173 sekundy, czyli 2 minuty i 53 sekundy.

Również bez konkurencji ćwicząca w grupie IV-tej Ochotnicza straż pożarna Niewiadom Górny pow. rybnickiego, w składzie 1/16, pod dowództwem naczelnika druha Franciszka Wencla, wykonała programem dla grupy IV-tej objęte ćwiczenia w czasie 134 i $^2/_5$ sekundy, czyli 2 minuty i 14 $^2/_5$ sekundy.

Sędziowali druhowie: Prezes Kieleckiego Zw, Straży Poż. druh Zdzisław Przyjałkowski z Radomia — jako przewodniczący, naczelnik Emil Winter z Niwki — jako sekretarz, oraz komendant Wojciechowski z Częstochowy, inspektor Drzewiecki z Sosnowca i str. instr. Wochtman z Zawiercia — jako ławnicy,

Po zakończeniu ćwiczeń, ogłoszeniu wyników i wręczeniu dyplomów, przemówili do zgromadzonego strażactwa: Prezes Przyjałkowski imieniem zrzeszonego strażactwa na terenie województwa kieleckiego i Prezes Mildner — dziękując członkom sądu za trudy urzędowania, a drużynom za wspaniałe rezultaty ich pracy przygotowawczej.

Na marginesie sprawozdania z wojewódzkich zawodów strażackich o „mistrzostwo śląska“ zaznaczyć należy, iż zeszłoroczne mistrzostwa nie uległy przesunięciom. Pozostają one niezmiennie w posiadaniu:

Grupa I-sza: Zawodowej straży pożarnej kop. „Giesche“ zdobyte w roku bieżącym *poraz trzeci.*

Grupa II-ga: Ochotniczej straży pożarnej Łagiewniki, zdobyte w roku bieżącym *poraz drugi.*

Mistrzostwo w grupie III-ciej posiada Ochotnicza straż pożarna Knurów, a mistrzostwo grupy IV posiada Ochotn, straż poż. Niewiadom Górny.

Posiedzenie Sląskiej Komisji Technicznej.

W czwartek, dnia 3 października br. w godzinach popołudniowych, odbyło się w Katowicach w gmachu Miejskiej Straży Pożarnej miesięczne posiedzenie Śląskiej Komisji Technicznej pod przewodnictwem insp. Pachelskiego i przy udziale członków: Barona, Ślązaka, Suchego i Wiedemana.

1) Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokułu poprzedniego posiedzenia Śląskiej Komisji Techn. odbytego w dniu 5 września b. r. przystąpiono do porządku obrad.

2) Przedewszystkiem w szczegółowej dyskusji zdecydowano administracyjne warunki wydania Kieszonkowego Kalendarza „Strażaka Sląskiego“ na rok 1930. Między innemi ustalono, iż zasadnicza cena sprzedażna wynosić będzie Zł. 1,50. Od ceny tej stosować się będzie rabat 20% dla tych straży pożarnych, które nabędą przynajmniej 10 egzemplarzy. Kalendarz rzeczony ukaże się na dzień 1 grudnia br. w sprzedaży w biurze Związku Wojewódzkiego, Związków Powiatowych i Ogniomistrzów Powiatowych. Wydawnictwo obejmować będzie 200 stron druku i posiadać będzie oprawę w płótno angielskie.

Niską cenę rzeczonego Kalendarza wyjaśnia się kalkulacją sprzedaży wydawnictwa według kosztów własnych.

3) W niemniej obszernej dyskusji omówiono wytyczne dla planu prac zbiorowych na okres przyszłego roku kalendarzowego. Ustalono ilości i rodzaj projektowanych Kursów pożarnictwa, sanitarnych i gazoznawstwa,—zjazdów i zawodów,—konferencji, przeszkoleń i konkyrsów indywidualnych.

Nowym działem prac zbiorowych w przyszłym roku kalendarzowym jest projekt zarządzania niespodziewanych manewrów rejonowych według założeń i zasad wypracowanych na wcześniejszych konferencjach ogólnych, oraz manewrów powiatowych, przeprowadzanych teoretycznie w gronie naczelników poszczególnych straży pożarnych na specjalnych stołach modelowych.

Zakreślone wytyczne dla planu zbiorowych czynności strażactwa śląskiego w przyszłym roku kalendarzowego, będą podstawą dla wypracowywanego obecnie — w porozumieniu z zarządami Powiatowych Związków — planu ostatecznego, jaki będzie zamieszczony w Kalendarzu „Strażaka Sląskiego“.

4) Po załatwieniu spraw bieżących i szeregu wniosków w sprawach aktualnych, Przewodniczący zamknął posiedzenie zaproszeniem członków Komisji na zakończenie Kursów Gazoznawstwa w Wełnowcu w dniu 12 października br.

Tygodniowe Kursy Gazoznawstwa w Wełnowcu.

W czasie od 7 do 12 października rb. zorganizował Związek Wojewódzki Kursy Gazoznawstwa dla kandydatów z pośród członków czynnych straży pożarnych działających na terenie powiatu Katowickiego. Kursy rzeczone odbyły się na terenie Zawodowej Straży Pożarnej Zakładów Hohenlohego w Wełnowcu, pod osobistem kierownictwem inspektora Pachelskiego. Wykładowcami byli: inspektor Pachelski, dowódca Pow. Kadry Instr. por. Pittner, komendanci straży druhowie: Boronowski i Slązak, oraz sekr. Baron. Instruktorem w zakresie gimnastyki — kapr. 73 pp. Herman.

Uczestnicy kursu byli skoszarowani i otrzymali na koszt Związku Wojewódzkiego całkowite wyżywienie.

Program kursu obejmował w zakresie wykładów: rozwój historyczny walki gazowej, chemia materjałów bojowych, technika broni chemicznej, obrona przeciwgazowa; indywidualna, lekka i ciężka,

obrona zbiorowa, organizacja obrony ludności cywilnej, gazy przemysłowe, pierwsza pomoc dla zagazowanych, budowa i konserwacja oraz sposób użycia aparatów tlenowych i ratunkowych, maski gazowe, sprzęt gazowy i alarmowy, oraz odgazowywanie terenów i dezynfekcja żywności, mieszkań tudzież sprzętów i odzieży. W zakresie ćwiczeń praktycznych — uczestnicy przerobili posługiwanie się maskami gazowemi, aparatami tlenowemi, aparatami ratunkowemi wszelkich typów, dwukrotnie w komorze gazowej odbyli ćwiczenia w atmosferze gazów.

W sobotę w godzinach popołudniowych w obecności przedstawicieli Związku Wojewódzkiego i Pow. Zw. na pow. Katowice, oraz wykładowców Inspektor Pachelski wręczył uczestnikom świadectwa z ukończenia kursu. Świadectwa otrzymali:

w stopniu b. dobrym — Pilarski Feliks, Krzymek Ferdynand, Mazur Marcin;

w stopniu dobrym — Szadok Konrad, Kaduk Oswald, Bochynek Filip, Jakubowski Stefan, Goliś Stanisław, Nocoń Karol, Herma Bogumił, Köhl Maks, Borowica Robert, Wilk Stefan, Błażyca Tomasz, Glenszczyk Paweł;

w stopniu dostatecznym — Sielski Jerzy, Bochynek Karol i Szreter Robert.

Przemówieniami: inspektora Pachelskiego: Powiatowego Ogniomistrza Barona i imieniem kursistów druha Krzymka, zakończono Kursy Gazoznawstwa.

W związku z zakończeniem rzeczonych Kursów Gazoznawstwa, Komenda Zawodowej Str. Poż. Zakładów Hohenlohego zarządziła wielkie ćwiczenia z następującem założeniem: straż poż. miejscowa została zaalarmowana napadem lotniczym eskadry nieprzyjacielskiej na kompleks zabudowań oddziału gospodarczego. Z samolotów rzucono kilka pocisków gazowych i burząco-zapalających. Zniszczona została klatka schodowa i zapalony został budynek czteropiętrowy (wspinalnia) tudzież północny kraniec zabudowań stajennych. Są ranni i zatruci gazami. Teren akcji zagazowany.

Rozwinięta, pod osobistym kierunkiem Komendanta druha Borowskiego, akcja pożarniczo-gazowo-samarytańska, wykazała wszechstronne wyszkolenie drużyny, która w kilka chwil od alarmu uruchomiła 4 prądy wody, drabinę mechniczną, wór ratunkowy, drabinę rozsuwaną, uratowała 6-ciu ludzi worem i opatrzyła ich rzekome złamanie kończyn i rany. A cała akcja musiała odbywać się w maskach względnie w aparatach tlenowych.

W dalszym ciągu urozmaiceń zakończenia kursu, przedstawiciel firmy „Mi-Ra“ zademonstrował pokazy: a) gaszenie pożaru motoru samochodowego automatyczną gaśnicą chemiczną patentu „Philax“, oraz b) gaszenia 600 kg. nafty i benzyny w basenie otwartym o powierzchni 40 mtr. kw. generatorem pianowym. Oba te pokazy bardzo zainteresowały zgromadzonych licznie przedstawicieli przemysłu z panem jeneralnym dyrektorem Zakładów Hohenlohego inż. Ciszewskim na czele oraz kilkudziesięciu oficerów strażackich przybyłych na zakończenie kursu.

O pokazie rzeczonym, a raczej aparatach demonstrowanych, piszemy na innem miejscu niniejszego numeru.

B.

Główny Zw. Straży Pożarn.
L. dz. 4563
W sprawie zakupu sikawek.

Okolnik Nr. 71.

Niewielki procent sikawek przedstawianych przez Wytwórców Komisji Ekspertów Gł. Związku celem dokonania ekspertyzy, w stosunku do faktycznie wyprodukowanych, jest dowodem, iż liczne straże pożarne kupując sikawki, nie żądają okazania odpowiedniego dokumentu stwierdzającego, iż sikawka została przez Komisję Ekspertów poddana próbom przewidzianym przez Komisję Techniczną Gł. Związku.

Liczne przykłady stwierdzają, iż sikawki nie sprawdzone przez Komisję Ekspertów, zawodzą podczas pracy, nie tylko z powodu wadliwej konstrukcji lub niedbałego wykonania, lecz również z powodu użycia materjału nieodpowiedniego.

Powoduje to, iż straż jest narażona na zawód w działaniu sikawki w czasie akcji ratunkowej lub przedwczesne zużycie tak ważnego sprzętu.

Sikawki sprawdzone i przyjęte przez Komisję Ekspertów, muszą odpowiadać przepisowym warunkom, przez co dają maksymalną gwarancję.

Biorąc powyższe pod uwagę, prosimy Sz. Druhów o podanie do wiadomości, względnie przypomnienie strażom pożarnym, iż przy kupnie sikawki, należy żądać bezwzględnie wykazania, że została ona przez Komisję Ekspertów Gł. Zw. przyjętą.

Dla ścisłej informacji komunikujemy, iż sikawki, sprawdzone i przyjęte, posiadają na kołnierzach cylindrów, korpusu i mufie powietrznika odbity znak Głównej Komisji Techn., którego rysunek podajemy:

Ponadto obok znaku GKT, znajduje się *numer* odpowiadający numerowi orzeczenia, wydanego na dowód sprawdzania sikawki.

Orzeczenie to kupujący winien otrzymać, jest to bowiem „legitymacja“ sikawki.

R Ó Ż N E.

P. Z. U. W.

Działalność przeciwpożarowa P. Z. U. W. w okresie ubiegłych 8 miesięcy 1929 roku wyraża się następującemi liczbami; udzielono zasiłku 2027 strażom ogniowym na kwotę zł. 1.185.000, udzielono pożyczek 63 samorządom na sumę 836.000 zł. na motoryzację taborów strażackich i zaopatrzenie miejscowości w wodę, wypłacono związkom strażackim na prace nad doskonaleniem drużyn pożarnych tytułem zasiłku 339.000 zł., przeprowadzono 31 tygodniowych kursów pożarnictwa w szkołach rolniczych i w seminarjach nauczycielskich. Kasa Strażacka wypłaciła 172 strażakom świadczenia pieniężne tytułem zasiłku za czas choroby, spowodowanej wypadkami nieszczęśliwemi. Ogółem Kasa Strażacka wypłaciła w roku bieżącym 36.664 zł.. w tej sumie zasiłki za 3764 dni leczenia wyniosły 23.414 zł., a prócz tego wypłacono 11.000 zł. jako jednorazowe odszkodowanie wdowom oraz 2250 zł. tytułem odszkodowania za częściową stałą utratę zdolności do pracy.

Na budownictwo ogniotrwałe udziela P. Z. W. U. pożyczek ulgowych samorządom i pogorzelcom po większych pożarach. Samorządy otrzymują pożyczki na okres pięcioletni na 4 proc. rocznie w celu zakładania wytwórni lub składów materjałów budowlanych ogniotrwałych, aby ludność miejscowa mogła się zaopatrywać na dogodnych warunkach w materjał budowlany ze składów samorządowych, nie przepłacając pośredników.

Pogorzelcy po większych pożarach zbiorowyhc również uzyskują pożyczki ulgowe z PZUW. na rac-

jonalną odbudowę. Ograniczone fundusze wobec licznych potrzeb zmuszają PZUW. do ograniczania pomocy na odbudowę tylko dla pogorzelców po większych pożarach. Chodzi o to, by odbudowa ogniotrwała odbywała się zwarcie, w całej dzielnicy wsi czy miasteczka, by skuteczną tworzyć zaporę przeciwogniową.

W roku bieżącym do 10 września PZUW. udzielił pożyczek na budownictwo ogniotrwałe 60 samorządom na sumę zł. 1.789.000 oraz 905 pogorzelcom na sumę zł. 1.204.000,

Ogółem udzielono z PZUW. pożyczek na budownictwo ogniotrwałe od 1924 r. na sumę 12 miljonów złotych.

Szczygłowice. W dniu 1 września br. obchodzono w Szczygłowicach uroczystość poświęcenia nowowybudowanej strażnicy wraz z trzechpiętrową wspinalnią. Uroczystość ta zgromadziła sporą garść przedstawicieli najbliższych straży pożarnych, tudzież przedstawicieli władz komunalnych.

Zbiegający się termin tej uroczystości z dat Walnego Zjazdu Wojewódzkiego w Mysłowicach, niestety, dość poważnie uszczuplił przewidywane zastępy uczestników uroczystości, co dla straży naszej było powodem serdecznej przykrości,

Niemniej wszakże program uroczystości, dzięki energicznemu kierownictwu Zarządu straży i Naczelnika, był całkowicie wypełniony, uroczystość wypadła nadspodziewanie wspaniale, a uczestnicy wynieśli z pobytu w nowej siedzibie Szczygłowickiej-Ochotn. Straży Pożarnej wiele miłych wspomnień.

Do wybudowania strażnicy i wspinalni, o co nasz prezes bardzo energicznie zabiegał, bardzo chętnie przychylił się Zarząd Gminy, zobowiązując tem samem strażaków szczygłowickich do tem ofiarniejszej i pełnej zapału pracy nad swem usprawnieniem fachowem.

Piotrowice Śląskie. W dniu 6 października b. r. odbył się w Piotrowicach Sląskich Powiatowy Zjazd Straży Pożarnych z terenu powiatu Pszczyńskiego, na którego program złożyły się:

a) Walne Zgromadzenie delegatów Zw. Powiat. i
b) Powiatowe zawody straży pożarnych.

Ponieważ sprawozdanie z tego zjazdu obejmuje sporo materjału informacyjnego; a miejsca w ramach niniejszego numeru już nam brakowało, zamieścimy je więc w num. 21 „Strażaka Sląskiego“.

Tabela

obliczeń składek kasy pośmiertnej Powiatowego Związku Straży Pożarnych Katowice — Wieś.

Wysokość ubezpieczonej sumy			500 zł.				600 zł.				700 zł.				800 zł.				900 zł.				1000 zł.			
Wiek wstępu (lat)	„Wstępne wynosi		składka				składka				składka				składka				składka				składka			
			roczna		mieś.		roczna		mieś.		roczna		mieś.		roczna		mieś.		roczna		mieś.		roczna		mieś.	
	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr	zł.	gr.	zł	gr,	zł.	gr.	zł	gr.	zł.	gr.
do 20	1	—	6	—	—	50	7	20	—	60	8	40	—	70	9	60	—	80	10	80	—	90	12	—	1	—
20 — 25	2	—	7	—	—	59	8	40	—	70	9	80	—	82	11	20	—	94	12	60	1	05	14	—	1	17
25 — 30	3	—	8	—	—	67	9	60	—	80	11	20	—	94	12	80	1	07	14	40	1	20	16	—	1	34
30 — 35	4	—	9	50	—	79	11	40	—	95	13	30	1	11	15	20	1	27	17	10	1	43	19	—	1	59
35 — 40	5	—	12	—	1	—	14	40	1	20	16	80	1	40	19	20	1	60	21	60	1	80	24	—	2	—
40 — 45	6	—	15	—	1	25	18	—	1	50	21	—	1	75	24	—	2	—	27	—	2	25	30	—	2	50
45 — 50	8	—	20	—	1	67	24	—	2	—	23	—	—	34	32	—	2	67	36	—	3	—	40	—	3	34
50 — 55	10	—	25	—	2	09	30	—	2	50	35	—	—	75	40	—	3	34	45	—	3	75	50	—	4	17

Używaną sikawkę

ręczną, czterokołową

pragnie nabyć nowozorganizowana w pow. katowickim

Ochotnicza Straż Pożarna w Kłodnicy.

Oferty kierować pod adresem Zarządu Straży lub Ogniomistrza Powiatowego druha R. Barona w Katowicach, ul. Szopena 16, telefon 9-47.